

Instytut Pamięci Narodowej - Archiwum

<https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39602,Instytut-od-spraw-trudnych-ile-zawdzieczamy-prezesowi-Kurtyce.html>
04.03.2026, 00:23

Instytut od spraw trudnych - ile zawdzięczamy prezesowi Kurtyce

10 kwietnia 2010 r. prezes IPN Janusz Kurtyka zginął w katastrofie smoleńskiej. Zostawił jednak po sobie - po latach pracy - cenną spuściznę, nie tylko historyczną. W 2010 r. Instytut zatrudniał ponad 2200 osób w całym kraju. Stał się jedną z najważniejszych instytucji polskiego życia publicznego, zdecydowanie zabierającą głos w sprawach naszej historii najnowszej, mimo niechęci części politycznego establishmentu do działań IPN i stojącego na jego czele prezesa.

Za swą pracę Janusz Kurtyka został w 2009 r. uhonorowany Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a pośmiertnie - Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Prawo do prawdy o własnej historii

Wiele osób, które go znały, nie tylko pracownicy IPN, uważa, że był postacią charyzmatyczną. Stawiał jednoznaczne tezy, których potrafił skutecznie bronić. Wśród uczestników dyskusji publicznej wzbudzał emocje. Miał zagorzałych zwolenników i zdecydowanych wrogów, którzy w jego działalności widzieli zagrożenie dla status quo III RP, opartego na porozumieniu części środowisk postsolidarnościowych z elitami postkomunistycznymi.

Janusz Kurtyka powtarzał: „Wolni ludzie w wolnym kraju mają prawo do prawdy historycznej o swojej najnowszej historii”. Podkreślał, że elementem niezbędnym, umożliwiającym ostateczne wyzwolenie się z posttotalitarnych pęt, jest wyzbycie się „mentalności niewolniczej”. Był jednak świadom ludzkich ograniczeń i zwracał uwagę, że istotne są wciąż oddziałujące „skutki przeorania świadomości, które trwają i nie mogą zostać usunięte w ciągu kilku lat, lecz raczej w ciągu pokolenia; a środowiska i grupy społeczne, które były kiedyś - choćby przez pewien czas - zapleczem rządów komunistycznych, wciąż istnieją.

Jako naukowiec był natomiast w swych opiniach ostrożny. Często podkreślał, że należy do tego grona badaczy, którzy intuicyjnie czują respekt przed wnioskami syntetyzującymi. Poszukują bowiem nowych źródeł, opisują kolejne przypadki, które mogą wzbogacić i uzupełnić przyszłe ujęcia syntetyczne. Wielokrotnie był prowokowany do wygłaszania sądów ogólnych na temat polskiej historii najnowszej czy istoty PRL. Podejmował się tego, ale zawsze z zastrzeżeniem, że stawia hipotezy, które wymagają naukowej weryfikacji.

Inspiracją - Marszałek Piłsudski

Punktem odniesienia w rozważaniach o historii Polski w okresie zniewolenia była dla Janusza Kurtyki II Rzeczpospolita. Nie było to państwo idealne, ale – wolne i suwerenne. Często podkreślał, że jeśli miałyby się identyfikować z którymś z ugrupowań politycznych Polski przedwojennej, byłiby to piłsudczycy, a działalność Józefa Piłsudskiego była dla niego ważną inspiracją. Portret Marszałka wisiał w jego gabinecie, gdy był dyrektorem Oddziału IPN w Krakowie, a później – prezesem Instytutu w Warszawie.

Okres II wojny światowej Kurtyka postrzegał z punktu widzenia oporu wobec okupantów i utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego, które uznawał za fenomen na skalę europejską. Zwracał uwagę na represje zarówno okupanta niemieckiego, jak i sowieckiego, a – skoro wychowywał się na południu kraju – nie zapominał również o okupacji słowackiej.

Niezwykłe krytycznie reagował na wszelkie próby obarczania Polaków odpowiedzialnością za zbrodnie niemieckie czy sprzeczne z prawdą historyczną przypisywanie współuczestnictwa w Holokauście. Twierdził: „Polska powinna podkreślać, iż od początku wojny była ofiarą zbrojnej agresji i nazistowskich Niemiec, i komunistycznego ZSRR, a także konsekwentnym i lojalnym uczestnikiem Koalicji Antyniemieckiej. Zapłaciła także wysoką cenę za walkę przeciw obu potęgom totalitarnym. Od początku wojny była też ofiarą realizowanych przez Niemcy i ZSRR mordów, czystek etnicznych i deportacji”.

PRL – z obcego nadania

Polskę „ludową” uznawał za „opresyjne państwo z obcego nadania”. Odwołując się do historii imperiów, wyjaśniał, że Związek Sowiecki stanowił imperium wewnętrzne, a kraje bloku wschodniego tworzyły imperium zewnętrzne. Stawiał tezę, że do 1956 r. „granica imperium sowieckiego była na Łabie, a wszystkie państwa tzw. imperium zewnętrznego de facto były jego częścią”.

Za proces fundamentalny uważał powojenną wymianę elit, czyli eksterminację i represjonowanie najbardziej wartościowych przedstawicieli społeczeństwa II RP i zastąpienie ich establishmentem komunistycznym lub pochodzącym z komunistycznego nadania. Nowe elity, zdaniem Kurtyki, charakteryzowała „zdrada własnej tradycji państwowej, własnej misji i własnej cywilizacji oraz oportunistyczne dążenie do utrzymania się »w grze i przy dworze«”.

Bez pardonowe zwalczanie przez sowiecki, a potem także rodzimy aparat represji polskiego środowiska niepodległościowego sprawiło, że po 1956 r. opór wobec systemu zamarł na wiele lat.

Skutki Okrągłego stołu – bez mitologii

Były prezes IPN był też przekonany, że wybór Jana Pawła II łączył się ściśle z późniejszym sukcesem „Solidarności”. Argumentował, że bez poczucia wspólnoty, wywołanego faktem, że Polak został papieżem, a także bez przekonania o sile społeczeństwa, uświadomionej ludziom chociażby na masowych mszach podczas I pielgrzymki Ojca Świętego do Polski,

niemożliwe byłoby wyłonienie się takiego ruchu jak „Solidarność”.

Do wydarzeń 1989 r. podchodził z dystansem. Był świadom tego, że plany komunistów zakładały wielką operację socjotechniczną, której celem miało być utrzymanie władzy i ustabilizowanie jej w sytuacji głębokiego kryzysu. Nie mitologizował okrągłego stołu, wskazując raczej na wybory czerwcowe jako moment społecznego przebudzenia. Jak bowiem twierdził: „Rok 1989 to nie tylko upadek systemu komunistycznego, ale także czas wielkiego kryzysu i apatii społecznej”.

Istotne było, jego zdaniem, zdiagnozowanie kondycji duchowej Polaków po półwieczu totalitaryzmu. To wszystko składało się na przekonanie, że rok 1989 nie był momentem odzyskania niepodległości, lecz jedynie początkiem zmian, które w wielu sferach nie zostały wciąż zakończone.

Sprzeciwiał się jednocześnie pogładowi, że „w PRL wszyscy byliśmy umoczeni”. W pewnym sensie uznawał, że ta przyjmowana przez wiele osób teza jest swoistym usprawiedliwieniem dla ich sumień. Przywoływał kolejne przykłady środowisk i osób, które charakteryzowała postawa niezmiennie antyreżimowa. Jego wiarygodność w tej kwestii potwierdzona była własną biografią, dowodzącą, że można było nie należeć do partii komunistycznej albo jej młodzieżówek i można było opowiadać się po stronie wartości związanych z wolnością i niepodległością.

Trzecią RP postrzegał jako państwo, które – mimo upływu lat – w wielu sferach nie potrafiło skutecznie wyzwolić się z totalitarnej przeszłości. W jego przekonaniu największym problemem było zerwanie ciągłości historycznej z tradycją Polski niepodległej. Zakładał, że instytucje wolnego państwa powinny koncentrować się na odbudowie tożsamości narodowej. Niepokoiły go zaniechania władz państwowych. Sądził, że w pewnym stopniu jest to efektem eliminacji tradycji niepodległościowej i zastąpienia jej ideologią lewicową, wywodzącą się z nurtu internacjonalistycznego.

Materiały komunistycznego aparatu represji - wiarygodne

Janusz Kurtyka wielokrotnie wypowiadał się na temat dokumentów pozostałych po komunistycznym aparacie represji. Oceniał, że są one ważnym źródłem historycznym i o dużej dozie wiarygodności.

Podkreślał, że dokumenty komunistycznego aparatu represji stanowią niezwykle cenne uzupełnienie wiedzy uzyskanej ze źródeł prasowych, relacji oraz dokumentacji oficjalnej (np. akt partyjnych). Dodawał przy tym: „Każdy historyk oczywiście winien w miarę możliwości weryfikować te informacje”.

Widział także mankamenty w pracy samego IPN. Praca pionu śledczego budziła w nim niedosyt – krytykował za pasywność, bo uważał go nie tylko za narzędzie ścigania zbrodniarzy, ale także ważny element zmiany świadomości historycznej.

Nie miał złudzeń co do skuteczności procedur sądowych. Zakładał, że zadaniem IPN jest postawienie zbrodniarzy komunistycznych w stan oskarżenia. Ale realistycznie dodawał: „Polski wymiar sprawiedliwości także dotknięty jest spuścizną Peerelu, swego rodzaju oportunistem historycznym, który polega m.in. na tym, że istnieje powszechna obawa, wręcz niechęć do podejmowania na forum sądowym drażliwych spraw historycznych”.

Według Janusza Kurtyki IPN był tą instytucją państwa polskiego, która – oprócz aktywności pionu śledczego i lustracyjnego – miała badać, opisywać i wyjaśniać zagadnienia z najnowszej historii Polski i realizować te zadania zgodnie z rygorami warsztatu naukowego. Twierdził, że Instytut nie powinien oglądać się koniunkturalnie na zmiany i wahnięcia na polskiej scenie politycznej. „Każda partia może odwoływać się do tych wartości, którym służy IPN. Robienie z tego zarzutu IPN, że wykonuje swoje zadania, jest śmieszne” – podkreślał.

Polityka historyczna i historyczna świadomość

Janusz Kurtyka nie miał wątpliwości, że IPN powinien być instytucją, która będzie poszerzała świadomość historyczną Polaków. Dostrzegał konieczność zdefiniowania priorytetów polityki historycznej, która powinna być realizowana przez inne instytucje państwowe przy wykorzystaniu badań prowadzonych w Instytucie. Był przekonany, że „polityka historyczna powinna być oparta na prawdzie historycznej”, że musi promować to, „co państwo polskie uważa za swój powód do dumy”.

IPN, według prezesa, powinien odgrywać rolę służebną wobec instytucji zajmujących się polityką historyczną. Przypominał, że badania naukowe nie mogą być traktowane instrumentalnie, nie mogą być prowadzone pod pewną tezę.

Widząc nieporadność III RP w sferze polityki historycznej, nie wahał się wejść w spór z państwami i instytucjami zagranicznymi, prezentującymi kłamliwą, propagandową wersję historii. W tej perspektywie można postrzegać niektóre inicjatywy edukacyjne czy wystawiennicze, np. wystawę „Wygnańcy”, którą pokazano w Parlamencie Europejskim.

Kurtyka wyjaśniał: „To poniekąd odpowiedź na działania pani Eriki Steinbach i tak może być interpretowana przez niektóre środowiska”. Komentował ostro kwestię przypisywania Polakom współudziału w Holokauście, nie był bierny wobec propagandowych tez rosyjskich, które zakłamywały wydarzenia II wojny światowej.

Był za to przeciwnikiem lansowanej przez część intelektualnej, politycznej i dziennikarskiej elity tzw. polityki zapomnienia: „Prawda, nawet ta, która bardzo boli, jest wielkim sprzymierzeńcem odbudowy polskiej tożsamości”.

Odpierał zarzuty, które wywołały medialne wrzenie, jak np. wydanie przez IPN w styczniu 2008 r. pracy Marka Jana Chodakiewicza „Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947”. Publikacja została odebrana jako odpowiedź na książkę Jana Tomasza Grossa „Strach”, chociaż jej amerykańskie wydanie powstało kilka lat wcześniej i mniej więcej w

tym samym czasie co inna głośna praca Grossa „Sąsiedzi”.

Kurtyka wziął Chodakiewicza w obronę, podkreślając, że dobrze się stało, iż obie publikacje pojawiły się na rynku wydawniczym mniej więcej w tym samym czasie: „Czytelnik może skonfrontować informacje i opinie oraz ich podstawy źródłowe (...) Książka prof. Chodakiewicza to praca naukowa. Za taką nie można uznać „Strachu”. Jan Gross stara się potwierdzić stereotyp, traktuje kwestię antysemityzmu jako jedyny właściwie problem Polski po wojnie. Twierdzi, iż Polacy jako naród, z inspiracji Kościoła, kontynuowali po wojnie Holocaust. Ta teza jest nieprawdziwa i oburzająca – twierdził.

Prezes IPN zwracał też uwagę na to, że Instytut jest krytykowany za postępowanie niezgodne z oczekiwaniami części środowisk medialnych. Tłumaczył więc, że „oceny kilku środowisk i kilku redakcji – jakkolwiek wpływowych – to jeszcze nie opinia publiczna (...) IPN nie jest dla »elity elit« – on jest dla społeczeństwa”. Jego zdaniem krytyka Instytutu, a także – prezesa była elementem toczącego się w III RP sporu o interpretację przeszłości.

Po katastrofie smoleńskiej jego bliscy współpracownicy i rodzina często podkreślali, że sprawiał wrażenie człowieka z innej epoki. Być może dlatego tak łatwo było mu nawiązać kontakt ze środowiskami weteranów walk o niepodległość – m.in. żołnierzami AK czy działaczami WiN. Choć urodził się i wychował w PRL, wyznawał wartości charakterystyczne dla pokolenia wolnej Polski. Typowy dla niego, niepopularny dziś kodeks postępowania, kładący nacisk na obowiązki i powinności, a nie na prawa i przywileje, na prymat dobra państwa, a nie wyłącznie na komfort jednostki, jest kluczem do zrozumienia jego interpretacji historii, definiowania roli IPN w życiu społecznym oraz powinności państwa w sferze polityki historycznej.

[Kurtyka w mediach – wybór wywiadów, artykułów, oświadczeń z lat 2000–2010](#), wybór i opracowanie Andrzej Arseniuk i Filip Musiał, Warszawa 2015

PLIKI DO POBRANIA

[Rzeczpospolita wolnych ludzi. Janusz Kurtyka w mediach – wybór wywiadów, artykułów, oświadczeń z lat 2000–2010, wybór i opracowanie Andrzej Arseniuk i Filip Musiał, Warszawa 2015 \(pdf, 15.64 MB\) 10.04.2017 14:15](#)